

Chomentowska, Bolesława

Starożytności w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk

Światowit 35, 95-102

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bolesława Chomentowska

STAROŻYTNOŚCI W WARSZAWSKIM TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ NAUK

Do schyłku XVIII w. w Polsce, poza uniwersytetami i szkołami wyższymi, zasadniczym sposobem organizowania i popierania nauki oraz życia umysłowego był mecenat, forma dość kapryśna, bo zależna od protektorów, ich gustów i poglądów, a więc ograniczająca niezależne badania i sądy.

Wielkim mecenasem literatury i sztuki a równocześnie miłośnikiem starożytności był Stanisław August Poniatowski. Poza jego dworem drugim wielkim ośrodkiem życia umysłowego był dwór Czartoryskich w Puławach, gdzie zbierało się znaczne grono uczonych. Podejmowano tam prace zbiorowe, zwłaszcza w zakresie historii. Rodzące się tendencje do zorganizowanej pracy na polu naukowym przejawiają się w próbach tworzenia towarzystw naukowych. Z taką inicjatywą wystąpił biskup Józef Andrzej Załuski, współtwórca wielkiej biblioteki, wydawca wielu prac historycznych¹. Niestety, mimo jego starań do powstania towarzystwa nie doszło. Józef Aleksander Jabłonowski założył w Gdańsku, a następnie w Lipsku w 1774 r. towarzystwo mające zajmować się historią Polski czasów bajecznych „Societas Jablonovina”, które wydawało sprawozdania z swojej działalności pt. Acta Societatis Jablonovinae. Można je uznać za pierwsze pismo poświęcone badaniom zamierzonych dziejów Polski i Słowiańszczyzny². Było to jednak stowarzyszenie o ograniczonych zainteresowaniach i zasięgu działania, absolutnie zależne od swego protektora.

Upadek państwa u schyłku XVIII w., zapanowanie władzy zaborczej pozbawiającej Polaków wielu terenów działalności społecznej, zagraża-

¹ A. Brückner, Dzieje kultury polskiej, Kraków 1931, t. III, s. 104.

² A. Brückner, op. cit., t. III, s. 609 - 610, przypis 2.

jące wynarodowienie, stwarza nowe dodatkowe powody organizowania się uczonych i „miłośników nauk”. W takim klimacie powstaje Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk przemianowane w okresie Królestwa Kongresowego na Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które wkrótce staje się miejscem, gdzie zainteresowania starożytnictwem znajdują poparcie i zaczynają się rozwijać. Powszechnie uważa się, że początkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk były spotkania w salonie Stanisława Sołtyka, który wystąpił z inicjatywą przekształcenia luźnych zebrań o charakterze towarzyskim w regularnie pracujące stowarzyszenie³. Posiedzenie organizacyjne Towarzystwa odbyło się 16 listopada 1800 roku. Nie zachował się żaden dokument, mówiący o uczestnikach tego zebrania. Natomiast znana jest lista obecnych na pierwszej sesji Towarzystwa w dniu 30 listopada 1800 roku. Ustawa z 1802 roku ustaliła maksymalną liczbę członków czynnych; miało ich być sześćdziesięciu. Poza tym dopuszczano istnienie członków przybranych, a później korespondentów. Na pierwszych zebraniach postanowiono też utworzyć pięć wydziałów:

- 1 — nauk wyzwolonych,
- 2 — historii i starożytności,
- 3 — prawa,
- 4 — nauk fizycznych,
- 5 — nauk matematycznych⁴.

Pierwszym prezesem Towarzystwa był ks. Jan Albertrandi, uznany przez współczesnych za największego erudyte w dziedzinie humanistyki. Miał on wielkie zasługi w zbieraniu źródeł do dziejów Polski, a także na polu rozwoju zainteresowań w dziedzinie numizmatyki starożytnej. Był on opiekunem zbioru monet Stanisława Poniatowskiego, autorem pracy o monetach rzymskich tam się znajdujących⁵. J. Albertrandi interesował się też źródłami archeologicznymi i miał świadomość ich wagi dla badań historycznych. Na publicznym posiedzeniu w maju 1803 roku wypowiedział takie oto zdanie... „Nie samymi tylko postępując śladami pisarzy starożytnych pozwolono nam dochodzić początków i pochodzenia Narodów, ale niemniej języki i pozostałe ich nieme pamiątki zdadne są okazać onych pierwiastki, rozgałęzienie i powinowactwo.”...⁶ Zainteresowania starożytnicze Albertrandiego budziły niezadowolenie niektórych

³ B. Suchodolski, Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce, Warszawa 1951, s. 56.

⁴ J. Michalski, Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Warszawa 1953, s. 24.

⁵ J. Kolendo, Studia z dziejów numizmatyki. Zbiory w Krzemieńcu, „Archeologia”, t. XX, 1969, s. 93, przypis 9 i 10.

⁶ Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, t. II, 1803, s. 269 - 270.

znamienitych członków Towarzystwa, którzy woleli, aby zajmował się opracowaniem dziejów Polski, a nie badaniami antykwarycznymi⁷.

Inicjatorem pierwszej akcji archeologicznej, której ślad pozostał w zapiskach Towarzystwa był Tadeusz Czacki. W listopadzie 1802 roku ułożył instrukcje dla członka Towarzystwa, Jacka Krusińskiego, nauczyciela matematyki w szkołach warszawskich, którego wezwano do ... „czynienia obserwacji okolic Rawy, gdzie na górze ma się znajdować okrąg kamieni wielkich, noszących piętno odległej starożytności, jako też do zbadania skamieniałości, które w tejże okolicy podobno znajdują się...”⁸ W roku 1808 na posiedzeniu majowym Piotr Aigner, budowniczy, a od 1817 roku profesor architektury wyższej na Uniwersytecie Warszawskim, wygłosił odczyt „O świątyniach starożytnych i u Słowian”⁹. W tymże roku Józef Sierakowski odczytał rozprawę o „Mitologii słowiańskiej i dowodach dawności narodu słowiańskiego”. Autor stwierdza, że bez względu na to, czy pierwsze pojęcia o religii doszły do Słowian od Scytów, czy przez stosunki handlowe z Grekami, naród słowiański musiał być już dojrzałym do przyjęcia takich podnieć i stworzenia własnej religii. Rozprawę swoją kończy zdaniem ... „Na każdym kroku wskazówki językowe, ślady charakteru i ducha narodowego, godzą i zbliżają różne licznych autorów opisy, różne podania, zwyczaje, dowodzące niezbitcie zamierzchłej dawności narodów słowiańskich”¹⁰.

W styczniu w 1809 roku Wawrzyniec Surowiecki, członek przybrany, na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk przedstawił rozprawę „O sposobach dopełniania historii i znajomości dawnych Słowian”¹¹. W pracy tej kładzie duży nacisk na znaczenie religii Słowian, podkreśla wagę zabytków archeologicznych, zwraca uwagę na często znajdowane urny ze szczątkami zmarłych i stwierdza, że na tej podstawie można wyciągnąć wnioski dotyczące „...stopnia przemysłu zwyczajów i związków z innymi narodami...”. Nawołuje do zachowania zabytków dla potomnych, którzy poznają lepiej ich wartość. Rozprawa nawiązuje do wcześniejszej pracy W. Surowieckiego, nie wygłaszanej na posiedzeniach TWPAN, lecz drukowanej, pt. *Obraz dzieła o początkach, obyczajach, religii dawnych Słowian*¹², uznawanej za przełomową w dziejach myśli archeologicznej¹³. W tymże roku do Towarzystwa wpłynęły

⁷ B. Suchodolski, op. cit., s. 152.

⁸ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, 1800 - 1832*, Kraków—Warszawa 1900 - 1906, t. I, s. 214.

⁹ A. Kraushar, op. cit., t. II, 1901, s. 11.

¹⁰ Tamże, s. 94.

¹¹ Tamże, s. 162.

¹² A. Gella, *Wawrzyniec Surowiecki*, Wrocław—Warszawa 1958, s. 26.

¹³ A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967, s. 11.

monografie księdza Franciszka Czałkowskiego, archidiacona kolegiaty łowickiej „O narodzie scytyjskim, o pierwszej epoce narodu słowiańskiego i o ludach pierwiastkowych, z których się wytworzył naród słowiański i Polski”¹⁴. Na pierwszym posiedzeniu w 1812 roku Krzysztof Wiesiołowski, jeden z najdawniejszych członków Towarzystwa, zbieracz i miłośnik starożytności, przeczytał rozprawę „O starożytnościach religijnych Słowian, pierwszych mieszkańców Polski i o przyczynach migracji tego narodu i Hunnów do Europy”. Przedstawił w niej rezultaty badań nad zabytkami ze starożytnych grobów pod Wrocławiem i „...przedstawił obecnym piękne kopie sztychowane owych ciekawych zabytków...”¹⁵.

Postacią częściowo wiążącą się z TWPN był Zorian Dołęga-Chodakowski, etnograf, archeolog, pionier w poszukiwaniach źródeł do dziejów Słowiańszczyzny w terenie oraz stosowania systematycznych prac terenowych. Wielki entuzjasta dziejów Słowiańszczyzny, pisze rozprawę „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem”, która jest jednocześnie szeroko zakrojonym planem badań naukowych. Planuje naukową podróż po Rosji. W tym celu, za pośrednictwem swojego protektora, księcia kuratora Adama Czartoryskiego, zwraca się do Uniwersytetu Wileńskiego o sfinansowanie wyprawy. Niestety Uniwersytet Wileński ujemnie ocenił poglądy Z. Chodakowskiego. Rozgoryczony badacz zwraca się listem do S. Staszica, ówczesnego Prezesa TWPN, prosząc go „...Niech Pan raczy dobrotliwie osądzić... czy jest gorliwość w Wilnie dla nauk, prócz Bakalaureatu? Czy astronom i chemik... mogą być sędziami? A proboszcz z ogrodu botanicznego może być chwalcą poganizmu...” Dalej prosi Staszica „...Racz Jaśnie Wielmożny Pan wezwać do siebie kilku historyków lub pracujących na cześć starożytności naszej, jak to p.p. Surowieckiego, Majewskiego, Święcickiego, Lelewela i innych, niech darują chwilę Wołyńcowi — rozpatrzą moją rzecz i dadzą pod przewodnictwem pana bezstronny wyrok”¹⁶.

List Z. Chodakowskiego do Prezesa Towarzystwa był impulsem do ponownego rozpatrzenia planu badań Słowiańszczyzny tym razem na gruncie Towarzystwa. Referat w tej sprawie wygłosił 22 lutego Skorochod Majewski, który treść swojego wystąpienia uzgodnił z W. Surowieckim i Święcickim. Oceniał pozytywnie pracę i plany Chodakowskiego, ale sądził, że „...Wysłanie kosztem Rządu lub stowarzyszenia oddzielnych osób w naszym zwłaszcza ubogim kraju na zbieranie przedmiotów rozprawą i poleceniami objętych, nie zdaje się nam dogodnym...” Zalecił natomiast „...aby przeświatne Towarzystwo Przyjaciół Nauk

¹⁴ A. Kraushar, op. cit., t. II, s. 186.

¹⁵ Tamże, s. 175.

¹⁶ A. Kraushar, op. cit., t. III, 1902, s. 374 - 375.

... raczyło na zasadach rozprawy i polecenia zakreślić plan systematyczny i wezwać tak sz. autora rozprawy, jako też wszystkich swych członków honorowych i korespondentów, tudzież czynnych, jako też wszystkich przyjaciół oświaty ... we wszystkich Starożytnej Słowiańszczyzny krainach mieszkających ... aby się przedmiotem w planie objętym zajęć chcieli...". W dalszej części referatu S. Majewski prosił sekretarza Towarzystwa, by podziękował mu za zaufanie oraz złożenie pracy i powiadomił „...o zamiarze Towarzystwa — umieszczenia go na liście kandydatów na Członka Korespondenta...”¹⁷.

W dniu 7 marca 1819 roku na posiedzeniu ogólnym na skutek uwag poczynionych przez rzeczoznawców nad rozprawą Chodakowskiego, postawiono wniosek, by Towarzystwo poleciło go Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, celem wyjednania zasiłku „...na odbywanie podróży po krainach przez plemiona słowiańskie zamieszkiwanych z zamiarem zbierania starożytnych zabytków...”. Do podróży Chodakowskiego dochodzi jednak dzięki mecenatowi rosyjskiego Ministerstwa Oświecenia. Będąc już w Moskwie, Chodakowski zwraca się listownie do Towarzystwa z prośbą „o wyszczególnienie kwestii nadających się do głębokiego zbadania w przedsięwziętych po Słowiańszczyźnie podróżach”¹⁸. Odpowiedź na ten list znalazła się w referacie Joachima Lelewela wygłoszonym na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1819 roku, w którym, między innymi, zaleca on zbadanie granic Słowiańszczyzny i śledzenie, czy nie żyje jeszcze w okolicach Nowogrodu Wielkiego i Pskowa legenda „...o Waryagach i odróżnieniu Rusinów od Słowian, o najezdnicach zamorskich, czy wiedzą cokolwiek o pierwszym Ruryku, czy nie ma jakich powieści o Briamii, Permiu jakie są w Szwecji, o tej Briamii bogactwach i bogach, tudzież o Wisbi...” Do tych założeń Lelewela dodaje również swoje uwagi Surowiecki „... Żeby wszędzie postać Słowian odróżniał od obcych narodów ... Ma zasięgać tradycyi ... czyli gdzie odkopują urny z popiołami, co w nich znajdują w metalach czy nie ma żalków albo cmentarzów odwiecznych, wielkimi kamieniami otaczanych, wysokich pagórków sypanych? Czyli tam nie ma śladów za pogaństwa używanego pisma runicznego i jakie to były?...”¹⁹

Z. Chodakowski złożył sprawozdanie ze swoich poczynań, przesyłając je na ręce Staszica²⁰. Z tego listu dowiadujemy się o chyba największym dziele Chodakowskiego, jakim była mapa grodzisk z załączonym do niej słownikiem. Była to pionierska praca. Chodakowski pierwszy w archeologii zastosował metodę kartograficzną, która dziś jest powszechnie sto-

¹⁷ Tamże, s. 276.

¹⁸ Tamże, s. 343.

¹⁹ Tamże, s. 344.

²⁰ A. Kraushar, op. cit., t. IV, 1904, s. 455.

sowana przy opracowywaniu zagadnień osadniczych. Swoimi pracami zwrócił uwagę badaczy zajmujących się starożytnościami na grody. Wkrótce, w 1821 roku, Benedykt Rakowiecki wygłasza rozprawę „O stanie cywilnym dawnych Słowian”, w której zwraca uwagę na grodziska znajdujące się w województwie płockim²¹.

Mnożące się rozprawy dotyczące starożytności słowiańskich dają asumpt do postawienia przez Skorodocha Majewskiego na jednym z posiedzeń w 1821 roku wniosku o utworzenie w obrębie Towarzystwa osobnego oddziału pod nazwą „Archiwum Słowiańszczyzny”, którego zadaniem byłoby zbieranie rozpraw z dziedziny starosłowiańskiej. Wniosek został przyjęty z uznaniem, jednak do urzeczywistnienia go nigdy nie doszło²².

Do obowiązków członków TWPN należało branie udziału w tzw. deputacjach powołanych do ocen różnych dzieł przedkładanych zarówno przez członków Towarzystwa, jak i osoby z zewnątrz oraz do udzielania odpowiedzi na pytania kierowane pod adresem Towarzystwa. I tak w 1821 roku na grunt Towarzystwa wkracza sprawa pasjonująca starożytników bez mała przez cały XIX wiek, sprawa run słowiańskich. Sprawcą tego stał się profesor filologii klasycznej na uniwersytecie kopenhaskim, archeolog i numizmatyk, Birger Thorlacius. Nadesłał on list zawierający szereg pytań tyjących brakteatów polskich oraz run polskich, pruskich i rosyjskich. Zwyczajem Towarzystwa powołano deputację, która miała udzielić odpowiedzi na zawarte w liście pytania. W jej skład weszli Wawrzyniec Surowiecki, Feliks Bentkowski, Joachim Lelewel. Surowiecki na pytania o runy polskie odpowiada ani przecząco, ani twierdząco, odsyła Thorlaciusa do pracy Mascha i Jana Potockiego²³. W gruncie rzeczy jednak był przekonany o istnieniu run słowiańskich i autentyczności zabytków prylwickich. Dał temu wyraz w rozprawie „O charakterze pisma runicznego u dawnych barbarzyńców europejskich, z domniemaniem o stanie ich oświecenia”. Dyskusja nad tą rozprawą odbyła się na posiedzeniu marcowym w 1822 roku. Bentkowski natomiast udzielając odpowiedzi Thorlaciusowi odpowiada jednoznacznie „Przekonany jestem z wielu powodów, że Słowianie nie mieli pisma runicznego, bo nie ma na to dowodów”²⁴.

Działalność Towarzystwa na polu starożytnictwa przejawiała się nie tylko w ogłaszaniu i referowaniu rozpraw teoretycznych. Towarzystwo posiadało również kolekcje zabytków. Składały się na nią dary osób

²¹ Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, t. XIV, 1916, s. 23 - 24.

²² A. Kraushar, op. cit., t. V, 1904, s. 166.

²³ J. Potocki, Podróże. Zebrał i opracował L. Kukulski, Warszawa 1959.

²⁴ Tamże, s. 250.

bezpośrednio lub pośrednio związanych z Towarzystwem oraz osób zupełnie przypadkowych. Obok dużej ilości numizmatów, które były najczęstszymi darami, znalazły się ozdoby brązowe, popielnice, toporki kamienne, fibule, części uzbrojenia, ozdoby ze szkła i bursztynu, przedmioty kościane, naczynia brązowe. Zabytki te pochodziły z różnych epok i kultur. Towarzystwo przywiązywało ogromną wagę do opisów dołączanych do darów, co z kolei pozwalało na wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Jednym z darów ofiarowanych Towarzystwu był medalion odkryty w kopcu wsi Ruszcza Płaszczyzna, fragmenty naczynia glinianego i pół pieniążka srebrnego. Ofiarodawcą był Maksymilian Jasiński, obywatel z Sandomierskiego. Medalion był połączanym wisiorkiem brązowym wyobrażeniem czworonoga²⁵. Opracowaniem tych znalezisk zajął się J. Lelewel. Na posiedzeniu ogólnym w 1827 roku odczytał swoją pracę „O medalionie znalezionym we wsi Ruszcza Płaszczyzna oraz najpewniej o rzekomym kurhanie z tego miejsca”²⁶. Znalezisko to stało się też przedmiotem osobnej rozprawy²⁷.

Jak wielką rolę nagromadzonym zabytkom przypisywali członkowie Towarzystwa, świadczy wypowiedź ostatniego prezesa Juliana Ursyna Niemcewicza na posiedzeniu publicznym w maju 1828 roku. W wystąpieniu swym Niemcewicz podkreślił wielkie znaczenie zabytków, które „... nie są tylko próżnej ciekawości przedmiotem...” ale „... poznać nam dają, jaki u ludów tych był stan rzemiosł, sztuk, broni, zwyczajów religijnych i domowych”²⁸. Kres działalności Towarzystwa kładzie upadek powstania listopadowego. Rozkazem cara Mikołaja I zbiory i biblioteka Towarzystwa zostają opieczetowane, a ono samo uznane za nie istniejące. Oficjalne podanie do publicznej wiadomości o zamknięciu Towarzystwa nastąpiło w 1833 roku. Faktycznie Towarzystwo nie działało już prawie od dwóch lat. Jednym z zarzutów obciążających stawianych członkom Towarzystwa było to, że zajmowali się początkami i przeszłością narodu polskiego, rozbudzając tym samym myśli patriotyczne.

Jak widać z tego przeglądu, który obejmuje najważniejsze prace dotyczące starożytnictwa, na gruncie Towarzystwa zajmowano się głównie Słowiańszczyzną przedchrześcijańską. W celu poznania jej sięgano do źródeł archeologicznych i jakkolwiek zdawano sobie sprawę z ważności tych źródeł, nie potrafiono ich jeszcze w pełni wykorzystać.

²⁵ J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949, s. 16.

²⁶ A. Grabski, *Działalność Joachima Lelewela w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk*, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXVIII, 1961, z. 4, s. 950 i nn.

²⁷ L. Lelewel, *Mogiła pod wsią Ruszcza Płaszczyzną w Sandomierskim*, „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literatury”, t. I, 1830.

²⁸ A. Kraushar, *op. cit.*, t. VII, 1906, s. 89 - 92.

SUMMARY

The Warsaw Scientific Society was founded in November 1800; during the Congress Kingdom of Poland it was renamed the Royal Scientific Society.

The institution promoted interest in antiquarianism, developed methodological principles and established a scientific basis for archaeology. During the existence of the Society its members published a number of papers dealing with antiquarianism and initiated field research aimed at collecting objects of historical interest. The Society's antiquarian activities were not confined to publishing and reviewing theoretical papers but also included the assembly of a collection of artifacts that were being donated by persons connected with the Society as well as by other individuals.

The Society concentrated on Slavonic cultures from before the adoption of Christianity and turned to archaeological sources for the necessary information; although the importance of these sources was realized the Society did not manage to exploit them fully. The activities of the Society terminated after the collapse of the 1830 - 31 national uprising.

РЕЗЮМЕ

В ноябре 1800 года было основано Варшавское Общество Ревнителей Наук, в период существования Королевства Польского переименованное затем на Королевское Общество Ревнителей Наук.

Оно являлось учреждением проявлявшим большой интерес к памятникам старины, и в котором были заложены методические предпосылки и научные основы археологии. Во времена деятельности Общества его члены опубликовали ряд научных работ по проблемам древностей, ездили также по стране с научными рефератами, являясь инициаторами акции собирания памятников старины.

Деятельность Общества на этом поприще не ограничивалась лишь публикацией научных трудов и докладами на теоретические темы. Ему принадлежала также большая коллекция памятников старины, в создании которой деятельное участие принимали как члены Общества, так и посторонние лица.

В своей деятельности Общество занималось главным образом Славянами дохристианского периода. Для изучения этой проблематики неоднократно приходилось прибегать к археологическим источникам. И, хотя специалисты сознавали всю важность и значение этих источников, однако в то время ещё не умели использовать их в полной мере.

Разгром Ноябрьского восстания 1830 года одновременно означал конец существования Общества.